

Wyrok z dnia 4 lipca 2001 r.

I PKN 524/00

Rażącym niedbalstwem kasjera jest niezachowanie koniecznej przezorności i należytej ostrożności, polegające na pozostawieniu pieniędzy w niezamykanej szufladzie biurka na stanowisku pracy, choćby oddzielonym od poczekalni dla interesantów, zamiast złożenia ich do kasy pancernej na zapleczu.

Przewodniczący SSN Kazimierz Jaśkowski, Sędziowie: SN Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca), SA Kazimierz Josiak.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 lipca 2001 r. sprawy z powództwa Ewy S. przeciwko Telekomunikacji Polskiej SA - Zakładowi Telekomunikacji w R. o przywrócenie do pracy, od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Radomiu z dnia 11 maja 2000 r. [...]

o d d a l i ł kasację,
nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu stronie pozwanej kosztów postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e n i e

Powódka Ewa S. w pozwie przeciwko Telekomunikacji Polskiej SA - Zakładowi Telekomunikacji w R. żądała przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach. Żądanie to zgłosiła w związku z rozwiązaniem przez pracodawcę umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 KP.

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Grójcu wyrokiem z dnia 29 grudnia 1999 r. zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 5.190 zł brutto tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę. Ustalił, że powódka, zatrudniona u strony pozwanej od dnia 15 stycznia 1993 r. w charakterze doręczyciela, została od dnia 1 lipca 1998 r. przesunięta na stanowisko referenta. W dniu 2 lutego 1999 r. powódka otrzymała nową kartę instrukcyjną zawierającą jej zakres obowiązków jako pracownika przyjmującego telegramy i wykonującego związane z tym czyn-

ności, w tym przyjmowanie pieniędzy od klientów. W czerwcu 1999 r., w związku z okresem urlopowym, powódka została skierowana do pracy przy okienku kasowym. Każdy pracownik strony pozwanej przyjmujący od klientów pieniądze za świadczone na ich rzecz usługi został wyposażony w imienną kasetkę, w której miał obowiązek przechowywać podręczną gotówkę. Większe natomiast kwoty pieniężne miał obowiązek zanosić na zaplecze, do znajdującej się tam dużej kasy pancernej. W dniu 18 czerwca 1999 r. na tej samej zmianie popołudniowej pracowała razem z powódką tylko Anna S., i to kilka pomieszczeń dalej. Około godz. 19³⁰ powódka postanowiła udać się na zaplecze, by przygotować sobie kawę. Wcześniej przygotowała pieniądze, by zanieść je do kasy pancernej. Pieniądze te (banknoty) ułożyła w plik, spięła i włożyła w głąb szuflady. Było ich 8.960 zł. W tym czasie nie było nikogo w poczekalni. Powódka opuściła stanowisko pracy na kilka minut, a gdy wróciła, zauważyła na ladzie odcisk buta, w szufladzie zaś nie było pieniędzy. O fakcie tym poinformowała pracownicę Annę S. i zawiadomiła policję. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy kradzieży. Sąd Rejonowy ustalił ponadto, że stanowisko pracy powódki było oddzielone od sali - poczekalni dla klientów barierą w postaci lady i szyby ze szkła zbrojonego na wysokość 2,20 m oraz że powódka opuściła stanowisko po upewnieniu się, że w poczekalni nie ma nikogo.

Oceniając postępowanie powódki Sąd pierwszej instancji uznał, że niewątpliwie naruszyła ona swoje obowiązki pracownicze, gdyż opuściła stanowisko pracy, a pieniądze - wbrew nakazowi i ustnym przypomnieniom pracodawcy - zostawiła w niezamkniętej szufladzie, chociaż miała własną kasetkę do przechowywania pieniędzy, a oprócz tego kasę pancerną na zapleczu. Jednak Sąd ten nie dopatrył się w zachowaniu powódki ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. W czasie bezpośrednio poprzedzającym kradzież sama bowiem obsługiwała jedyne czynne okienko kasowe i po to, by przygotować sobie kawę na zapleczu, nie miała możliwości wyręczenia się kimkolwiek. Wprawdzie powódka przed wyjściem na zaplecze nie zabezpieczyła należycie pieniędzy, ale schowała je do szuflady i upewniła się, że w poczekalni nie ma nikogo. Mogła przy tym przypuszczać, że pieniądze będą bezpieczne, gdyż doświadczenie życiowe pokazuje, iż z reguły około godz. 20⁰⁰ urzędy pustoszeją w związku z porą kończenia przez nie pracy. Poza tym dostęp do stanowiska pracy powódki broniła szyba o wysokości 2,20 m, zaś wyjście powódki na zaplecze miało trwać (i trwało) bardzo krótko. Zdaniem Sądu Rejonowego, postępowaniu powódki nie można przypisać ani rażącego niedbalstwa ani umyślności. Do

dnia przedmiotowego zdarzenia miała opinię pracownika solidnego i sumiennego. Dlatego właśnie awansowała ze stanowiska doręczyciela telegramów na stanowisko referenta w Biurze Obsługi Klientów. Zatem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia było nieadekwatne do stopnia zawinienia powódki. Stopień ten był natomiast wystarczający do zwolnienia powódki w drodze wypowiedzenia. Skoro jednak strona pozwana nie skorzystała z tej możliwości i zastosowała tryb nieodpowiedni, rozwiązanie umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 KP należało ocenić jako dokonane z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów w tym trybie i zasądzić na rzecz powódki odszkodowanie, mimo zgłoszonego przez nią żądania przywrócenia do pracy.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Radomiu uwzględnił apelację złożoną przez stronę pozwaną, opartą na zarzucie nieprzypisania przez Sąd Rejonowy właściwego znaczenia faktowi, że powódka opuściła stanowisko pracy, pozostawiając niezabezpieczone pieniądze w niezamykanej szufladzie, zamiast je zanieść do sejfów, czym umożliwiła ich kradzież i naraziła pracodawcę na stratę. W apelacji tej strona pozwana podkreśliła również, że w dniu 2 lipca 1998 r. powódka podpisała umowę o wspólnej odpowiedzialności materialnej, zaś w dniu 4 lutego 1999 r. przyjęła do wiadomości i stosowania zakres czynności na stanowisku referenta, z którego wynikał między innymi sposób obchodzenia się z pieniędzmi pochodzącymi z wpłat od klientów. Dlatego Sąd Okręgowy, podzielając stanowisko strony pozwanej, wyrokiem z dnia 11 maja 2000 r. zmienił wyrok Sądu Rejonowego w ten sposób, że oddalił powództwo Ewy S. i zasądził od niej na rzecz strony pozwanej kwotę 150 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje. W ocenie Sądu Okręgowego ustalony w sprawie stan faktyczny uzasadniał wniosek, że niezabezpieczenie przez powódkę pieniędzy pochodzących z utargu i opuszczenie stanowiska pracy było z jej strony ciężkim niedbalstwem. Wprawdzie naruszenie postanowień regulaminu pracy dotyczących zasad opuszczania miejsca pracy w czasie pracy, polegające na odejściu pracownika ze stanowiska na krótki czas, nie kwalifikuje się z reguły jako obarczone znacznym stopniem winy, lecz nie dotyczy to sytuacji, gdy pracownik pozostawia bez zabezpieczenia tak znaczną sumę pieniędzy, jak powódka.

W kasacji od powyższego wyroku opartej na podstawie przewidzianej w art. 393¹ pkt 1 KPC powódka zarzuciła naruszenie art. 52 § 1 pkt 1 KP wskutek niewła-

ściwej interpretacji tego przepisu. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy, a także o zasądzenie kosztów postępowania w sprawie.

Zdaniem skarżącej, ocena jej działania została dokonana przez Sąd Okręgowy w sposób bardzo lakoniczny, bez rozważenia wszystkich okoliczności zdarzenia. Tak więc Sąd Okręgowy, akcentując fakt pozostawienia przez skarżącą pieniędzy w szufladzie biurka, pominął w swoich rozważaniach to, że ich utrata była następstwem przestępnego działania osoby trzeciej, którego powódka nie mogła przewidzieć. Również Sąd Okręgowy duże znaczenie przypisał temu, że powódka powinna schować pieniądze do metalowej kasetki, ale pominął to, że gdyby sprawca kradzieży nie znalazł pieniędzy w szufladzie, niewątpliwie dokonałby zaboru kasetki. Wreszcie Sąd Okręgowy nie zwrócił dostatecznej uwagi na okoliczność, że miejsce pracy powódki oddzielone było od pozostałej części sali ladą i szybą o wysokości 2,2 m i że w związku z tym trudno oczekiwać, by powódka mogła przypuszczać, że ktokolwiek chciałby pokonać tę przeszkodę.

Strona pozwana wniosła o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Należy przyznać rację skarżącej, że Sąd Okręgowy nie uwypuklił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności wskazanych przez nią w kasacji i przytoczonych także w toku postępowania, jednak - wbrew pogładowi skarżącej - nie wpłynęło to na niewłaściwą interpretację przepisu art. 52 § 1 KP. Sąd Okręgowy miał bowiem te okoliczności na uwadze, gdyż w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyraźnie stwierdził, że „podzielił w całości ustalenia Sądu Rejonowego dotyczące stanu faktycznego”, z ustaleń tych wynikało zaś, że imienna kasetka każdego pracownika przyjmującego pieniądze od klientów, w tym także powódki, była przenośna, że stanowisko pracy powódki oddzielone było od poczekalni ladą i szybą na wysokość około 2,2 m oraz że utrata pieniędzy była następstwem kradzieży. Przede wszystkim jednak z ustaleń Sądu Rejonowego wynikało, iż pracodawca - także w zaleceniach ustnych - nakazywał, by każdy pracownik składał podręczną gotówkę do zamykanej kasetki, tak by osoby z zewnątrz miały „możliwie maksymalnie utrudniony dostęp do gotówki”, a w razie otrzymania większej wpłaty, by pracownicy zanosili ją do dużej kasy pancерnej znajdującej się na zapleczu. Sąd Okręgowy uznał właśnie, że ta okoliczność w połączeniu z faktem opuszczenia przez powódkę stanowiska pracy i przy

pozostawieniu gotówki w niezamykanej szufladzie biurka jest decydująca dla możliwości przypisania jej postępowaniu cechy rażącego niedbalstwa. Jest to pogląd trafny.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, że praca powódki na stanowisku referenta - zarówno przy czynnościach związanych z przyjmowaniem telegramów, jak i przy okienku kasowym - wiązała się z przyjmowaniem od klientów pieniędzy w zamian za świadczone na ich rzecz usługi. W tym więc zakresie obowiązek należytego zabezpieczenia gotówki był taki sam na obu stanowiskach i polegał między innymi na składaniu bieżących wpłat do zamykanej kasetki podręcznej, a większych kwot - do kasy pancерnej. Zatem uchybieniem obowiązku pieczy nad przyjętymi pieniędzmi było ze strony powódki w pierwszej kolejności to, że całodzienny utarg (ze swojej zmiany) przetrzymywała w biurku prawie do ostatnich chwil pracy, zamiast odnieść go do kasy pancерnej na zapleczu. Kwota 8.960 zł nie była bowiem kwotą, którą można było przechowywać w kasetce podręcznej. To prawda, że ruchoma kasetka podręczna nie stanowiła pełnego zabezpieczenia przed kradzieżą znajdujących się wewnątrz niej pieniędzy, była jednak niewątpliwie utrudnieniem w popełnieniu kradzieży i w ucieczce z miejsca jej dokonania. Przede wszystkim jednak bez zabezpieczenia pieniędzy powódka nie powinna opuszczać swego stanowiska pracy przy okienku kasowym, i to bez względu na to, czy w poczekalni byli interesanci, czy też nikogo nie było i bez względu na to, jaką wysokość miała lada i szyba nad nią, oddzielające stanowisko pracy powódki od poczekalni dla interesantów. Nie była to bowiem, jak się okazało, przeszkoda nie do pokonania, zwłaszcza w sytuacji, gdy poza powódką nie było w pomieszczeniu innych pracowników, a w poczekalni żadnych klientów. Nie mógł być uznany za przekonujący argument powódki, według którego nie można było od niej wymagać przewidywania, że ktokolwiek mógłby pokonać wymienioną przeszkodę. Zapatrywanie skarżącej pozostaje bowiem w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i powszechnie znanymi faktami zuchwałych kradzieży zdarzającymi się bardzo często w ostatnich latach, zaś dokumentacja fotograficzna miejsca pracy powódki - Biura Obsługi Klientów pokazuje, że lada i szyba oddzielające stanowisko pracy skarżącej nie były od strony poczekalni stromą, gładką ścianą, lecz od tej właśnie strony, na granicy lada i szyby, znajdowała się dla wygody klientów pozioma półka, która została wykorzystana przez sprawcę kradzieży do przedostania się do wewnątrz. Tak więc nie przypisując powódce winy umyślnej w naruszeniu jednego z jej podstawowych obowiązków pracowniczych, Sąd Okręgowy

słusznie przyjął, że jej postępowanie skarżącej należało ocenić jako rażące niedbalstwo, czyli postępowanie wykazujące taką postać winy, która wypełnia pojęcie „ciężkiego” naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Kategoria „podstawowych obowiązków pracowniczych” obejmuje przy tym te obowiązki, które odgrywają zasadniczą rolę z punktu widzenia zatrudnienia pracownika, zatem w odniesieniu do powódki - powinność zabezpieczenia utargów przed utratą i rozliczenie się z gotówki przyjętej do kasy. Trzeba też zaznaczyć, że oceny postępowania powódki nie mogła zmienić okoliczność, że do tej pory należycie wypełniała swoje obowiązki oraz że jej zamiarem nie było ich naruszenie. Przypisane powódce rażące niedbalstwo polegało na tym, że nie mając zamiaru naruszenia jednego z podstawowych obowiązków pracowniczych, naruszyła go wskutek niezachowania przezorności i szczególnej ostrożności, koniecznych w danych okolicznościach ze względu na to, że przedmiotem jej pieczy były pieniądze. Nie wzbudza więc zastrzeżeń pogląd Sądu Okręgowego, że opuszczenie przez powódkę na krótki czas stanowiska pracy nie było zwykłym opuszczeniem stanowiska pracy przez pracownika, lecz nastąpiło w warunkach, gdy w nie zamykanej szufladzie biurka pozostawiła znaczną część pieniędzy pracodawcy, co do których miała obowiązek ich zabezpieczenia przed utratą w sposób wskazany przez pracodawcę, a zarazem możliwy do wykonania. Powyższe stwierdzenie nie oznacza jednak, że pracodawca miał bezwzględny obowiązek dyscyplinarnego zwolnienia powódki (wobec jej dotychczasowej nienagannej postawy pracowniczej, znacznego okresu pracy i wniosku o rozwiązanie stosunku pracy na mocy porozumienia stron), zwłaszcza że nowelizacja art. 52 § 1 pkt 1 KP, wprowadzona ustawą z dnia 2 lutego 1996 r. polegała na odstąpieniu od przykładowego wyliczenia przewinień pracowniczych, które do tej pory uzasadniały niezwłoczne rozwiązanie umowy o pracę, i tym samym stworzyła pracodawcy większą swobodę wyboru sankcji za naruszenie obowiązków pracowniczych.

Z przedstawionych względów Sąd Najwyższy nie znalazł wystarczających podstaw do uwzględnienia kasacji, wobec czego z mocy art. 393¹² KPC orzekł o jej oddaleniu.

=====